Cena 1 zł

ZIEMIA POMORSKA

Rok I — Bydgoszcz, środa 18 lipca 1945 — Nr 108

Żniwa

Z krańca po kraniec naszych ziem wieś polska wyległa na pola, by w skwarze letniego słońca zebrać błogosławione dary ziemi i lata. Miliony ludzi pochylają się między łanami zbóż, trudząc się od rana do nocy nad zżęciem ich i przygotowaniem do zwiezienia w gospodarskie obejścia.

Pracowita to dla wsi pora roku — lipiec i sierpień. Ale wieśniak z niepokojem oczekuje jej nadejścia. I gdy w czerwcu zagony poczynają wróżyć obfite plony, raduje się, że męczący jego wysiłek spotka się z nagrodą w postaci pełnych stodół i śpichlerzy.

Bieżące lato przynosi wsi tę dobrą dla niej zapowiedź. Zboża obrodziły. Okopowizna zapowiada się jak najlepiej. Pogoda żniwna sprzyja. Tylko braki w sile roboczej powodują niepokój. By niepokój ten nie stał się zapowiedzią zaniedbań w zbiorze zbóż, obowiązkiem czynników społecznych i państwowych jest temu zapobiec.

Należy sprawę postawić uczciwie i jasno: apelowanie do chłopa, by w porze żniwnej zwiększył energię, będzie tylko czczym frazesem. Chłop polski nie potrzebuje podniety, by zebrał z ziemi owoc swego całorocznego trudu. Nie dośpi on i nie doje, a zboże sprzątnie. Jeśli jednak tego lata zboże tu i ówdzie musiałoby zostać na pniu, jeśli miałoby z kłosów wysypać się w polu tak drogie dziś w Polsce ziarno — byłoby to dowodem, że zadanie wyznaczone naszej wsi w tegoroczne żniwa przerosło jej możliwości; że wieś nie mogła przezwyciężyć przeszkód, przed jakimi podczas żniw stanęła.

Liczne głosy ze wsi przynoszą nam zapowiedzi, że w niektórych gminach może się tak stać; że brak narzędzi rolniczych, brak sprzężaju i siły roboczej może utrudzić wsi przeprowadzenie zbiorów w stu procentach.

Nie wolno nam do tego dopuścić! Był czas, kiedy wokół płonęły wsie polskie, pola zaś zaściełały się dymami salw armatnich. W tym niebezpiecznym czasie staliśmy na posterunkach i z dużym ryzykiem dla życia wypełnialiśmy swe zadania. Dziś, kiedy żyjemy i pracujemy w pełnym bezpieczeństwie, kiedy jesteśmy świadomi, że przeprowadzone w porę tegoroczne zbiory staną się fundamentem naszej gospodarki narodowej, musimy uczynić wszystko, by zboża były skoszone, zebrane z pól i zwiezione do gumien gospodarskich —, do ostatniego snopa.

Władze państwowe i samorządowe, wykonując zlecenia Rządu, wydały szereg zarządzeń mających na celu przyjście z pomocą wsi polskiej w przeprowadzeniu zbiorów. Ścisłe wykonanie tych zarządzeń jest obowiązkiem każdego obywatela. Dbałość jednak o to, by ten obowiązek tak był zrozumiany, winny jak najsprawniej wykazać organizacje polityczne, związki zawodowe, rady zakładowe, organizacje społeczne i samo społeczeństwo.

Wśród szumnych określeń, jakimi młodzi i starzy ludzie lubią się dziś posługiwać, pada często wyraz start: start w przyszłość. Na tle zadań, przed jakimi stoi obecnie nasze społeczeństwo, można tego wyrazu użyć bez obawy o przesadę. Obfite tegoroczne zbiory z pól będą naprawdę naszym startem. Nie w odległe co prawda czasy, ale w najbliższe dwanaście miesięcy. I to w trudnym jeszcze okresie naszego życia państwowego, kiedy i robotnik, i urzędnik, i pracownik wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw nie jest jeszcze należycie zaopatrzony w żywność i kiedy dziecko polskie nadal nie może mieć codziennie zapewnionego kawałka białego chleba.

Rok bieżący będzie na pewno ostatnim rokiem ciężkich naszych prób. Idziemy dość szybko ku lepszym czasom. Mamy więcej żywności, obserwujemy spadek cen, widzimy poprawę na rynku potrzeb społecznych. Gdy pokonamy trudności aprowizacyjne, — a po dobrych zbiorach pokonamy je na pewno, — każdy miesiąc polepszać będzie nasz stan ekonomiczny. A stan ekonomiczny Państwa — to najpełniejsza gwarancja poprawy sytuacji na wszystkich odcinkach życia narodowego.

Wyruszajmy zatem na pola w te błogosławione dla Polski lato wolności! Spieszmy z pomocą utrudzonemu chłopu, dając mu zarazem świadectwo, że idziemy z nim wspólnie nie tylko przy rozstrzyganiu doniosłych problemów politycznych w naszym życiu państwowym, ale i w tygodniach ciężkiej pracy na polu przy zbiorach. Pomagając zaś swemu bratu od pługa i kosy, pamiętajmy, że na złotodajnych polskich zagonach, pod bezchmurnym błękitem nieba, trudzimy się w słonecznych dniach lata dla podźwignięcia Ojczyzny. Będzie ona patrzeć na nasz trud przy żniwie i odwiecznym zwyczajem jej dzieci, pozdrawiać nas przy pracy staropolskim słowem: „Szczęść Boże!"

Stanisław Ziemak.

Przybycie do Berlina Stalina i Mołotowa

BERLIN, 17 lipca (TASS). 16 lipca przybyli do Berlina Prezes Rady Komisarzy Ludowych ZSRR Generalissimus Stalin i Ludowy Komisarz Spraw Zagranicznych ZSRR Mołotow.

Bułgaria, Finlandia, Luksemburg i Islandia

uznały Rząd Jedności Narodowej

Polpress donosi: Rząd Bułgarski zwrócił się do Rządu Rzeczypospolitej o nawiązanie stosunków dyplomatycznych.

Mianowanie przedstawicieli dyplomatycznych nastąpi w najbliższym czasie.

Rząd Islandzki zwrócił się do Rządu Rzeczypospolitej o nawiązanie stosunków dyplomatycznych i wymienienie przedstawicieli dyplomatycznych.

Na ostatnim posiedzeniu rządu fińskiego zapadła decyzja uznania Rządu Jedności Narodowej.

Z Paryża donoszą, że rząd Luksemburga również uznał Rząd Jedności Narodowej.

Ministrowie spraw zagranicznych

wcielają w życie prace przygotowawcze Konferencji

Komunikat 17 lipca. Berlińska konferencja kierowników rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych Ameryki i Związku Radzieckiego została otwarta dzisiaj o godz. 5-tej po poł.

Prezydenta St. Zjednoczonych jego dwaj koledzy prosili o przewodniczenie na posiedzeniach konferencji. Nastąpiła wstępna wymiana poglądów odnośnie zagadnień wymagających decyzji kierowników Trzech Rządów.

Zdecydowano, że trzej ministrowie spraw zagranicznych będą regularnie spotykać się w celu wcielenia w życie prac przygotowawczych konferencji.

Terror w Macedonii

STRUGA, 17. 7. (Tanjug). Do Struga przybył dziś Minister Opieki Społecznej dr Agoli. Opisując cierpienia ludności Macedonii podczas 4-letniej walki o wolność, minister Agoli mówił o terrorze wprowadzonym do Macedonii przez faszystów greckich. „Na skutek niesłychanego terroru dziesiątki tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci zmuszone zostały do ucieczki na nasze terytorium. Ludzie ci są wyczerpani i głodni i musimy im pomóc."

Japonia będzie zniszczona

Przygotowanie do masowej akcji lotniczej

NOWY JORK, 17. 7. (Polpress). Agencja Reutera donosi, że w wyniku ostrzeliwań artyleryjskich, dokonanych w ostatnich dniach przez jednostki III floty amerykańskiej, dwa najważniejsze ośrodki japońskiego przemysłu metalowego, znajdujące się na wyspie Hakkaido, zostały doszczętnie zniszczone.

Dowódca operacji lądowo-morskich przy kwaterze głównej adm. Nimitza wiceadm. Barbey oświadczył, że w najbliższym czasie eskadry „latających twierdz", liczące do trzech tysięcy aparatów, przystąpią do systematycznego niszczenia japońskiego przemysłu wojennego w samej Japonii i w Mandżurii. Dowódca lotnictwa taktycznego Stanów Zjednoczonych gen. Karol Spaatz, który, jak wiadomo, kierował operacjami lotniczymi przeciwko Niemcom w ostatnim stadium wojny, wyjeżdża na Daleki Wschód, by kierować działaniami lotniczymi przeciwko Japonii.

NOWY JORK, 17. 7. (Polpress). Ministerstwo wojny donosi, że amerykańskie okręty ostrzeliwały odlewnie żelaza i inne obiekty przemysłowe w Murowana (południowa część wyspy Hokaido).

LONDYN, 17. 7. (Polpress). Agencja Reutera donosi, że bombowce amerykańskie atakowały obiekty wojskowe w okolicy Kantonu, Amoi i w Indochinach francuskich. Na wyspie Borneo wojska australijskie zdobyły japońską bazę wodno-płatowców. Na północno-zachodnim brzegu Borneo zdobyli Australijczycy ważny węzeł kolejowy Papar.

Decydujący etap wojny na Pacyfiku

Bombardowanie miast japońskich

DELHI, 17. 7. Superfortece amerykańskie bombardowały krążownik japoński „Kugamatsu". W ciągu ostatnich dni lotnictwo amerykańskie zniszczyło 1300 parowozów w bazach japońskich w Chinach.

II flota amerykańska przystąpiła do bombardowania Okaido przy udziale 1000 samolotów.

NOWY JORK (Polpress). Minister marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych James Forrestal, omawiając przesunięcia dokonane na stanowiskach dowódców sił lotniczych i morskich na Pacyfiku, oświadczył, że nowe nominacje nastąpiły w związku z przewidywanymi „rozstrzygającymi posunięciami" w wojnie na Dalekim Wschodzie.

NOWY JORK (Polpress). Wiceadmirał Daniel Barbey, dowódca operacyj lądowo-morskich przy kwaterze głównej admirała Nimitza oświadczył na konferencji prasowej, że wojska alianckie mogą w każdej chwili wylądować bądź na wyspach japońskich, bądź w Chinach.

„Dowództwo alianckie — powiedział Barbey — może skoncentrować w dowolnym punkcie tak wielką siłę ogniową dział okrętowych i taką liczbę bombowców, że nieprzyjaciel nie będzie w stanie przeciwdziałać lądowaniu".

Kategoryczne żądania niepodległościowe Indyj

LONDYN, 17. 7. (Reuter) — Od specjalnego korespondenta w Londynie dowiadujemy się: Indyjski Komitet Członków Kongresu w W. Brytanii w deklaracji wydanej w dniu dzisiejszym oświadczył, że W. Brytania nie ma innego wyjścia, jak tylko udzielić Indiom niezależności. Deklaracja podaje: „Wojna z Japonią i potrzeba utrzymania pozycji W. Brytanii w rzędzie wielkich mocarstw zmusi rząd brytyjski do zawarcia porozumienia z tą partią w Indiach, która przedstawia największe znaczenie z punktu widzenia wymiany międzynarodowej towarów. Każdy wie, że Kongres Narodowy Indyjski, reprezentujący religię i wierzenia wszystkich narodowości hinduskich jest głosem narodu hinduskiego, z którym rząd brytyjski musi się liczyć". Deklaracja w ciągu dalszym podaje: „Klucz do władzy Jinnah, lub innej grupy mniejszościowej, leży nie w Simla lecz w Whitehall".

Przemówienie Prezydenta Krajowej Rady Narodowej

Podczas uroczystości obchodzonych na historycznym polu Grunwaldzkim Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut wygłosił następujące przemówienie:

Przedstawiciele Republik Słowiańskich i Litewskiej, dowódcy i żołnierze Armii Czerwonej, delegaci organizacji i partii społecznych i politycznych, mieszkańcy prastarych polskich ziem, Rodacy!

Stoimy tutaj na polach Grunwaldu, na ziemi słowiańskiej, uwiecznionej najazdem krzyżackim. Patrzymy dzisiaj na jedną z najpiękniejszych kart historii. Jest to triumf siły, jaką daje jedność w walce z zaborczą przemocą. Jeden z niezwykłych cudów życia, wielkie wydarzenie, przepojone treścią społeczną w walce z uciskiem teutońskim.

Rozciągające się przed nami pola zjednoczonych słowiańskich plemion nadbałtyckich są zroszone krwią kontynuatorów tej samej idei wolnościowej. Pragniemy nie tylko uczcić pamięć praojców, poświęcić pamięć praojców. Wielka myśl polityczna odniosła tu swe zwycięstwo.

Zebraliśmy się, aby złożyć hołd wspaniałej tradycji wieków, aby dać wyraz uczuciom radości narodu wolnego i niepodległego oraz wyraz bratniej przyjaźni ze zjednoczonymi narodami słowiańskimi. Tu, na polach Grunwaldu, powiewają sztandary zwycięstwa nad hitleryzmem. Są to sztandary bohaterskiej Armii Czerwonej, spadkobierczyni tradycji prastarych i Wojska Polskiego, złączonego we wspólnym pochodzie z Armią Czerwoną. Złączone są nierozerwalnie doświadczeniem przeżytych walk. Zapominaliśmy o tym w przeszłości.

Jeśli chcemy być wolni i służyć sprawie własnego narodu, to pierwszą i najważniejszą prawdą winna być dla nas przyjaźń sąsiedzka, która jest głównym i podstawowym warunkiem zjednoczenia wszystkich narodów słowiańskich. Jesteśmy więcej, niż inne narody, narażeni na próby odwetu. Droga ekspansji niemieckiej prowadzi przez nasz kraj. Stanowi ona groźbę zniszczenia naszego narodowego bytu. Mrzonką okazywała się wiara naszych przodków, iż ustępliwością ustatkuje się agresywność krzyżacką. Była to polityka magnatów szlacheckich, dążąca do rozszerzenia polskiej ekspansji wschodniej oraz do zerwania więzi ze wschodem. Była to polityka sanacji i piłsudczyzny, która doprowadziła państwo polskie do klęski.

Polityka, oparta na nienawiści do Związku Radzieckiego, przeszkadzała nam zawsze. Zapłaciliśmy za nią bolesnymi doświadczeniami, których omal nie przypłaciliśmy zagładą.

Najazd niemiecki na Polskę był potężny, tak silny, że cała Europa zachwiała się. Gdyby Armia Czerwona nie okazała tej potęgi i siły, cóżby się stało z nami? Zniknęlibyśmy z powierzchni, zostalibyśmy wymordowani jako niewolnicy i parobcy Hitlera. Uratowała nas potężna Armia Czerwona, uratowała nas rozumna współpraca trzech wielkich mocarstw demokratycznych i odzyskana dawna więź uwieńczona zwycięstwem na polach Grunwaldu. Tę więź i ten sojusz, wypróbowany w doświadczeniach historii, musimy cenić na wieki jako największy nasz skarb.

Nowi ludzie, wypróbowani i ofiarni w demokracji, nakreślili nowe zasady, które nigdy nie zawiodą. Niech żyje na wieki w pamięci narodów słowiańskich pamięć Grunwaldu, który jest symbolem walki z niebezpiecznym i wspólnym wrogiem. Niech żyje sojusz w walce z faszyzmem! Niech żyje na wieki sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim! Niech żyje Wolna, Demokratyczna i Niepodległa Polska!

Argentyna schronieniem Hitlera

NOWY JORK, 17. lipca (TASS). Korespondent chicagowskiej gazety „Times" donosi z Montevideo (Argentyna), że według wiadomości z pewnych źródeł, Hitler i Ewa Braun wysiedli z niemieckiej łodzi podwodnej i w chwili obecnej znajdują się w należącej do Niemców posiadłości w Patagonii (Południowa Argentyna).

Korespondent agencji United Press podaje z Buenos Aires wiadomość gazety „La critica" o tym, że policja w Patogonii zawiadomiła rząd o wylądowaniu dwojga ludzi z łodzi podwodnej na wybrzeżu Patogonii. Podobne komunikaty ukazały się także i w innych gazetach argentyńskich.

Zmiana ambasadora w USA

WASZYNGTON, 17. 7. (AFP). Jan Ciechanowski, sprawujący od 10 lat funkcję ambasadora Polski w USA, opuścił swe stanowisko. W Ameryce oczekiwana jest obecnie nominacja ambasadora przez Rząd Jedności Narodowej.

Na historycznych polach Grunwaldu

Narody Słowiańskie w serdeczny sposób manifestowały swą przyjaźń

Wieczorem 14 bm. samochodem przydzielonym prasie przez Dowództwo Pomorskiego Okręgu Wojskowego wyjechałem jako specjalny korespondent „Ziemi Pomorskiej" na uroczystości Grunwaldzkie.

Grunwald... Jakże daleka, legendarna nazwa! Znaliśmy ją dotychczas jedynie z podręczników szkolnych, z gazet i z niedokładnych opowiadań. Pola zroszone krwią, na których Zakon Krzyżacki poniósł jedną z największych klęsk i na których triumf oręża polskiego zapisał się nieprzemijającą chwałą i bohaterstwem, były dla nas niedostępne prawie 700 lat.

Jedziemy na Toruń. Samochód rozwija szybkość ponad 40 km i raz wraz skacze nieprzyjemnie na połupanej taśmie asfaltu. O gęstym zmroku docieramy do miasta pełnego dziejowych wspomnień, do miasta, gdzie się urodził Mikołaj Kopernik i gdzie dnia 1 lutego 1411 roku podpisany został pokój z Zakonem.

Późną nocą przybywamy do Wąbrzeźna, gdzie wskutek ciemności, braku dokładnej mapy i nieznajomości dróg, zmuszeni jesteśmy do zatrzymania się. O świcie dopiero wyruszamy dalej na Nowe Miasto i Lubawę. Tumany mgły nisko zwisają nad ziemią. Zbliżamy się do dawnej granicy Prus Wschodnich. Serce łomoce z nadmiaru wrażeń, zamiera w gardle oddech, płoną z radości oczy. Jeszcze przecież do niedawna zwisała tutaj z wysokich masztów swastyka i stały uzbrojone po zęby plutony hitlerowskich bandytów. A dziś?... Nie istnieje już płonąca granica, nie istnieje rozwalony artylerią i granatami budynek celny, nie ma już niemieckiego żandarma. Z tej i z tamtej strony niegłębokiego rowu jest Polska Niepodległa, wskrzeszona do życia mocą orężnego czynu.

Wchodzimy do pierwszej napotkanej chałupy. Spotykamy w niej starą zalęknioną kobietę.

— Wy kto, — zapytujemy.

— Germanka — odpowiada nam cichym, złamanym głosem.

Błędne spojrzenie i spokorniały uśmiech odpychają nas. Wychodzimy na szosę. Obok przebiega samochód. Wewnątrz siedzą oficerowie radzieccy. Wspaniała droga opada nagle w dół, aby następnie wspinać się prześliczną serpentyną znów ku górze. Olbrzymie wkoło lasy. A potem... niewielka wieś, o której nie zapomniały stulecia, o której nie zapomniały pokolenia: Grunwald. Kilkanaście murowanych domów wśród pól, otoczonych zewsząd ścianą granatowego boru. Raduje nas każdy szczegół. Cieszą nas świeże litery urzędu pocztowego, napisy w polskim języku, w języku, który został tutaj wyklęty i którym zabroniono tutaj mówić. Wszędzie grupy młodzieży. Maszerują w karnym ordynku długie kolumny harcerzy i oddziały Związku Walki Młodych. Z każdego podwórza dochodzi beztroski śmiech. Niemki spoglądają z zaciekawieniem na zwycięzców. Na drzewach, na dachach, łopocą biało-czerwone sztandary. Słońce pali niemiłosiernie. Zostawiamy w polu samochód. Pragniemy jak najprędzej znaleźć się tam, gdzie Władysław Jagiełło dokonał legendarnego czynu, gdzie zjednoczona Słowiańszczyzna uzyskała wspólne zwycięstwo. Posterunki wskazują nam drogę. Idziemy wśród łanów dojrzałego zboża. Z daleka migocą szlify generalskie, błyszczą osadzone na karabinach bagnety.

Na polu chwały

Zbliżamy się do trybuny. Oglądamy ze wzruszeniem rozpięte szeroko sztandary Ludów Słowiańskich. Znaki Polski, Związku Radzieckiego, Jugosławii, Czechosłowacji i Bułgarii przyciągają ku sobie oczy zgromadzonych tłumów. Jest godzina 9-ta rano. Z niecierpliwością oczekujemy na przybycie Prezydenta i członków Rządu oraz zaproszonych przedstawicieli państw sojuszniczych. W międzyczasie zwiedzamy obelisk, ciosany z granitowego kamienia a ustawiony na miejscu, gdzie zginął wielki mistrz zakonu Ulrich von Jungingen. Otacza go sześćdziesiąt sosen. Żwirem wysypana dróżka prowadzi do miejsca, na którym padł. Czytamy w zadumie rzeźbione litery, sławiące zbójeckiego komtura. Oto ich treść:

„W walce o niemiecki byt i o niemieckie prawo zmarł tu bohaterską śmiercią wielki mistrz Ulrich von Jungingen dnia 15 lipca 1410 roku".

Obelisk ten, jak się dowiadujemy, nie zostanie zniszczony, jak projektowano poprzednio. W miejsce jednak dotychczasowego napisu, wstawiony będzie inny, odpowiadający rzeczywistej historycznej prawdzie. Treść jego będzie brzmiała:

„W miejscu tym zginął za zbrodnie dokonane na narodzie polskim mistrz zakonu krzyżackiego, Ulrich von Jungingen".

W powrotnej drodze spotykamy sołtysa Grunwaldu. Młody trzydziestopięcioletni chłop jest przepojony wiarą i entuzjazmem. Przybył tu z powiatu sierpeckiego. Nazywa się Andrzej Kołodziejski. Rozpoczął urzędowanie przed dwoma tygodniami. Nikogo wtenczas nie było tu jeszcze z Polaków. On przybył pierwszy. Stu dwudziestu dziewięciu Niemców gospodarzyło na roli. Dziś warunki uległy radykalnej zmianie. Osiedliło się do wczoraj trzydziestu pionierów polskości.

— Dlaczego tak mało? — zapytujemy.

Sołtys śmieje się i odpowiada z dumą:

— Jutro tu już więcej będzie. Uczynię wszystko, aby zapewnić przyjeżdżającym należytą opiekę i pomoc! Trzeba nam rzeczywiście rąk do pracy, rąk polskich — podkreśla z naciskim. — Jest na wsi przecież i gorzelnia i młyn. Znajdą tu chleb nie tylko rolnicy, ale i rzemieślnicy.

W tym momencie dobiegają do nas z daleka dźwięki hymnu narodowego. Przerywamy rozmowę, aby znaleźć się znów obok trybuny. Jest godzina 10.15. Przybywa Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut i marszałek Michał Rola-Żymierski. Dowódca całości generał brygady Olbrycht składa raport. Twarde żołnierskie słowa, wypowiadane na tych polach w języku polskim, staną się dla każdego obecnego tam przeżyciem samym w sobie. Marszałek salutuje żołnierzy i przechodzi wraz z Prezydentem przed głębokim frontem rozwiniętych batalionów. Chylą się w powitaniu okryte nieśmiertelną sławą sztandary pułkowe. Plutony i kompanie uczniów szkół oficerskich pozdrawiają gromkimi okrzykami najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych i Naczelnego Wodza. Z daleka zaś, jak huragan, niesie się spontaniczny krzyk zgromadzonych tłumów.

„Niech żyje Prezydent Bierut!" „Niech żyje Marszałek Rola-Żymierski!" „Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!" „Niech żyje Wolna Niepodległa Polska Ludowa!"

W otoczeniu Prezydenta i Marszałka Żymierskiego znajdują się między innymi zastępca marszałka Rokossowskiego, generał pułkownik Trubników, szef sztabu generalnego gen. dywizji Korczyc, gen. dywizji Marian Spychalski, gen. Mostowienko, gen. Szeptycki, gen. Krasilnikow, gen. Jurkin, gen. Pułtorzycki i pułk. Wiktor Grosz.

Po odebraniu raportu rozpoczyna się uroczysta polowa Msza św., celebrowana w otoczeniu duchowieństwa przez kapelana WP. ks. Warchałowskiego z Olsztyna. Jest on jedynym księdzem, który przetrwał na ziemi ojców lata niemieckiego ucisku. Orkiestra gra „Boże coś Polskę", a potem następuje uroczyste pobranie do urny przepojonej krwią ziemi grunwaldzkiej. Padają ostre słowa komendy. Oddziały prezentują broń. Niezapomniana, wspaniała chwila dziejowa!

W dalszym ciągu uroczystości następuje wmurowanie pod pomnik Jedności Słowiańskiej — kamienia węgielnego. Pierwszą cegłę kładzie i kielnią pobiera wapno Prezydent KRN Bolesław Bierut, drugą marszałek Żymierski. Jest bezgłośna cisza, którą głuszy potem warkot przelatujących samolotów.

Prezydent wraz z otoczeniem wraca do trybuny. Rozlegają się znowu doniosłe słowa komendy. Bataliony wczorajszych uczniów szkół podchorążych czołgów i piechoty przygotowują się do uroczystej promocji. Dwa tysiące pięciuset młodych ludzi, pochodzących z warstw chłopów i robotników, zasilą już za chwilę demokratyczny korpus oficerski. Bataliony podchodzą do trybuny dziesiątkowymi szeregami; rzut pierwszy klęka na stopniach. Marszałek Żymierski kładzie szablę na ramieniu każdego z absolwentów i mówi wśród uroczystej ciszy.

— Mianuję was podporucznikiem piechoty.

Odpowiadają mu młodzi oficerowie pewnym, ale drżącym ze wzruszenia głosem:

— Ku chwale ojczyzny, obywatelu marszałku!

Promocja trwa ponad dwie godziny. Trzaskają zewsząd aparaty fotograficzne. Zapisują gorączkowo wrażenia korespondenci gazet, przybyli tu z terenu całej Polski.

A później następuje dekoracja działaczy i oficerów, którzy największe położyli zasługi w bojach z Niemcami.

Prezydent Bierut zawiesza na szyji złoty krzyż Grunwaldu pierwszej klasy marszałkowi Polski Michałowi Roli-Żymierskiemu, następnie wręcza Złoty Krzyż Grunwaldu I klasy przedstawicielowi marsz. Rokossowskiego, gen. Styrkiewiczowi, Przewodniczącemu Rady Najwyższej Radzieckiej Republiki Ukraińskiej — Chruszczowowi i Przewodniczącemu Rady Najwyższej Radzieckiej Republiki Białoruskiej — Ponomarence.

W tym momencie przybywa z Warszawy premier Rządu Jedności Narodowej, Edward Osóbka-Morawski w otoczeniu ministrów Matuszewskiego i Rzymowskiego. Zgromadzeni wznoszą okrzyki na cześć premiera, prezydent Bierut dekoruje Go również Złotym Krzyżem Grunwaldu I klasy i stwierdza w serdecznych słowach jego olbrzymie zasługi, położone dla dobra Polski Ludowej. W dalszym ciągu następuje dekoracja innych dowódców i działaczy. Wśród odznaczonych znajduje się również pułk. Wiktor Grosz — szef Zarządu polityczno-wychowawczego Armii Polskiej.

Na zakończenie uroczystości przemówił Prezydent Bierut, marszałek Rola-Żymierski i prezes wszechświatowego Komitetu Słowiańskiego, gen. Gundarow. Przemówienia te podajemy oddzielnie.

Następuje defilada. Piechota, marynarka, organizacje polityczne i społeczne, młodzież zgrupowana w Związku Walki Młodych i w TUR-ze przechodzi grzmiącym krokiem przed najwyższymi przedstawicielami Rzeczypospolitej.

Podczas uroczystości Grunwaldzkich, współpracownik „Ziemi Pomorskiej" uzyskał autograf Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta, treści następującej:

— Społeczności bohaterskiej Ziemi Pomorskiej, która nie ugięła się przed naciskiem niemczyzny i prasie tej ziemi przesyłam pozdrowienia w dzień wielkiej Rocznicy Grunwaldzkiej.

Bolesław Bierut

Olsztyn – Grunwald
15. 7. 1945

Akademia w Olsztynie

W sali Teatru Miejskiego w Olsztynie rozpoczęła się w godzinach wieczornych akademia, na którą przybyli Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bolesław Bierut i liczni przedstawiciele narodów słowiańskich.

Zgromadzonych gości powitał pułkownik Prawin, reprezentant Rzeczypospolitej na okręg mazurski, następnie zabrał głos przedstawiciel Białoruskiej SRR, Gorbunow. W gorących słowach przypomniał on rocznicę grunwaldzką i stwierdził, że — jak przed wiekami, tak i obecnie — braterstwo ludów słowiańskich stanowić może realną siłę przeciwko niemieckiemu imperializmowi. „Chcę tu pdkreślić — mówił Gorbunow, — że między narodem polskim i białoruskim istnieje serdeczna przyjaźń, oparta na głębokim zaufaniu". Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć zjednoczonej słowiańszczyzny. Wypełniające do ostatniego miejsca teatr tłumy ludności, rekrutujące się ze wszystkich warstw społecznych: z inteligencji, robotników i chłopów mazurskich oraz przybyłe na Święto Grunwaldu delegacje z całego kraju, z entuzjazmem oklaskiwały słowa przedstawiciela bratniej Republiki Białoruskiej.

W dalszym ciągu akademii znakomity poeta ukraiński i członek akademii ZSRR, Maksymilian Rylski, podkreślił, że współpraca i sojusz Słowian istniały i istnieć będą nie tylko na płaszczyźnie gospodarczej i politycznej, lecz i w dziedzinie kulturalnej. Nawiązując do niej, obszernie omówił przyjaźń Mickiewicza z Puszkinem.

Huraganem długo niemilknących oklasków, zgromadzeni na akademii powitali wchodzącego na trybunę ambasadora Jugosławii w Polsce, Deljanowicza, wznosząc okrzyki na cześć bohaterskiego narodu jugosłowiańskiego i marszałka Tito.

Zebrani powstali z miejsc, gdy na trybunie ukazał się przedstawiciel Armii Czerwonej, gen. pułkownik Trubnikow, przybyły na uroczystości grunwaldzkie do Olsztyna w imieniu marszałka Rokossowskiego.

„W bitwie pod Grunwaldem — mówił gen. pułkownik Trubnikow — naród polski zjednoczył się w bratnim sojuszu z innymi słowiańskimi narodami i wspólnie odniósł zwycięstwo. Dzisiaj znów zawarliśmy nierozerwalny sojusz, którego wyrazem jest obecne zwycięstwo i dzisiejsza uroczystość." Na zakończenie przedstawiciel Armii Radzieckiej wzniósł okrzyk: „Niech żyje miłujący wolność naród polski!".

W momencie tym Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Bolesław Bierut, powstawszy z miejsca, wzniósł okrzyk na cześć Armii Czerwonej — oswobodzicielki narodów. Orkiestra odegrała hymn radziecki. Rozległy się okrzyki: „Niech żyje Związek Radziecki!" „Niech żyje Generalissimus Stalin!" „Niech żyje marszałek Rokossowski, zdobywca Grunwaldu!".

W dalszym ciągu akademii przemówił ambasador odrodzonej Francji, Garreau: „Wszędzie tam, gdzie trwa walka o wolność, gdzie ludy manifestują na rzecz wolności, nie zabrakło w dziejach i nie zabraknie w przyszłości wolnego głosu Francuzów. Nasze państwo śledzi z niesłabnącą uwagą wysiłki narodu polskiego, zmierzające do odbudowy zniszczonego kraju. Francja wita z entuzjazmem sojusz narodów słowiańskich." Po wzniesieniu okrzyku: „Niech żyje Polska!" orkiestra odegrała „Marsyliankę". Zebrani byli głęboko wzruszeni. W ciszy rozległy się słowa Prezydenta Bolesława Bieruta: „Vive la France!" — Niech żyje Francja!

Na trybunie ukazał się mieszkaniec Smoleńszczyzny, której pułki biły się pod dowództwem Jagiełły na polach Grunwaldu — ob. Frontasjew. Przemówił on w imieniu narodu rosyjskiego w te słowa: „Dopóki istnieje przyjaźń narodów słowiańskich — nie będzie dla nas straszny żaden wróg. Świadczy o tym nowe wspaniałe zwycięstwo, odniesione w 535 lat po bitwie grunwaldzkiej. W bojach pod Grunwaldem brały udział pułki smoleńskie, które z dala od ojczyzny przelewały swą krew za bliskie sercu rosyjskiemu interesy narodów słowiańskich. Za okupacji niemieckiej tworzyliśmy na Smoleńszczyźnie oddziały partyzanckie. Gdy oswobodzony został nasz kraj, przystąpiliśmy tak samo, jak i wy, Polacy, do pracy i uczyniliśmy już wiele dla odbudowy gospodarczej i kulturalnej." Okrzykiem na cześć przyjaźni ludów słowiańskich mówca zakończył przemówienie. Orkiestra odegrała hymn radziecki.

Następnie zabrał głos, witany owacyjnie, przedstawiciel Czechosłowacji, pułkownik Smetanka: „Naród czechosłowacki chce pracować z Polską w szczerej przyjaźni. Wierzymy, że nasz sojusz i sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim wydadzą jak najlepsze owoce. Czechosłowacja uczyni wszystko, aby wzmocnić blok narodów słowiańskich."

Dokonaliśmy wiele — mówi ukraiński poeta Bażan. — Rozgromiliśmy wroga. Stanęliśmy w sercu jego ziemi. Przeżywamy teraz okres triumfu. Ukraińska Republika Radziecka dopomoże wszelkimi siłami odbudować bratnią, niepodległą, wolną, demokratyczną Polskę ludową.

Zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych litewskiej SRR, Vaiszroras, powitał w imieniu swojej ojczyzny, odrodzony naród polski: „Książe Witold w jednym szeregu walczył pod Grunwaldem z Polakami. Dziś Litwa i Polska, Czechosłowacja i Jugosławia zjednoczone we wspólnym wysiłku, który zorganizował wielki naród radziecki, zadały śmiertelny cios Trzeciej Rzeszy. Zniszczyliśmy wroga na zawsze. Nastała epoka odbudowy. Musimy dokonać wielkiej pracy, by sprostać zadaniom. Sojusz narodów słowiańskich musi być wieczny i trwały."

Na zakończenie akademii minister spraw zagranicznych, Rzymowski, omawiając zwycięską bitwę grunwaldzką, zaznaczył z naciskiem, że w nowej Europie — aby istniała wolność i pokój — narody słowiańskie muszą budować życie na wspólnym ukochaniu ideałów sprawiedliwości i postępu. W dobie obecnej braterstwo ludów słowiańskich triumfuje. Armia Czerwona sprawiła, że wróg nie tylko został pokonany, ale już nigdy nie podniesie się z upadku. Wracają do Polski prastare ziemie nasze: obszary nadodrzańskie, Warmia i Mazury, rozległe wybrzeże morskie."

Akademia skończona. Tłumy wychodzą na ulice. Wszyscy są głęboko wzruszeni. Przedstawiciele prasy, otaczają zwartym kołem Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc o napisanie kilku słów dla reprezentowanych przez siebie pism.

*

W późnych godzinach wieczornych odbył się w Zamku Olsztyńskim wydany na cześć Prezydenta Krajowej Rady Narodowej bankiet, w którym wzięło udział około 300 osób reprezentujących — jak zaznaczył w swym przemówieniu Prezydent — wszystkie warstwy społeczności polskiej.

STANISŁAW BABISIAK

Przegląd prasy

Pragnienia ludów

„Kurier Codzienny" poświęca artykuł wstępny konferencji Wielkiej Trójki rozpoczętej w Poczdamie. Podkreślając, jak świat wiele obiecuje sobie po naradach trzech mężów, kierujących największymi państwami globu, dziennik pisze:

Dwie dotychczasowe konferencje stanowiły o największym wysiłku walki, obecna ma być równie wielkim wysiłkiem — gruntowania pokoju. Wielkość tego wysiłku mierzyć należy nie tylko ilością zagadnień spornych i powikłanych, które Wielka Trójka ma rozwiązać. W imię pokoju, którego pragną wszystkie narody załatwiono wiele spraw doraźnym kompromisem. Takim duchem przesiąknięty był Traktat Wersalski. Łatając rozbieżności poszczególnych interesów jego twórcy zdobyli się tylko na pozory nowego porządku w postaci Ligi Narodów. Europą rządził nadal stary duch zawiści, podstępu, narodowych egoizmów, w których cieniu odżył militaryzm i imperializm germański.

Dziś świat oczekuje zmian gruntownych, które by zmieniły jego oblicze. Można ufać, że wszedł na tę drogę w chwili uchwalenia statutu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Można też ufać, że w ramy tego statutu Wielka Trójka wleje treść życiową, odpowiadającą pragnieniom pokojowych narodów.

Pragnienia te są proste i zwyczajnie ludzkie. Dadzą się zamknąć w trzech słowach: pokój, sprawiedliwość, zgoda.

Prawo i obowiązek

„Rzeczpospolita" rozważa przesłanki prawne wniosku Polski o wydanie nam niemieckich zbrodniarzy wojennych. Po przeprowadzeniu analizy pojęć o sprawiedliwości i odwecie, dziennik kończy swe wywody następującą konkluzją:

Prawo ścigania przestępców wojennych, kompetencje stosowania wobec nich jurysdykcji, posiada państwo tak z tytułu swej suwerenności, jak i w wyniku dotychczasowego rozwoju prawa i praktyki międzynarodowej. Tylko, dziś już nieuznawana, zasada podmiotowości w jurysdykcji karnej, mogłaby uprawnienie państwa do karania przestępców wojennych osłabiać. Ponieważ jednak orzeczenia sądów międzynarodowych szły w kierunku uznawania praw państwa do ścigania przestępstw, skierowanych przeciw niemu lub jego obywatelom, można uważać, że prawo to jest uznane powszechnie.

Obowiązek ścigania wynika zarówno z zasadniczych założeń systemu prawnego każdego państwa, jak i z przynależności do społeczności cywilizowanych narodów świata. „Cywilizowanych", to znaczy tych, wśród których potępienie pewnego postępowania stało się powszechne i w konsekwencji przejawiło tendencje do rozszerzenia zasady ścigania poza przestępstwa, objęte wynikami prac komisyj Ligi Narodów dla zwalczania ogólnoludzkich plag i konwencjami międzynarodowymi. Ten z dwu punktów widzenia nakazany obowiązek ścigania przestępstw wojennych ciąży w pierwszym rzędzie na państwie, które musi stanąć w obronie swego naruszonego porządku prawnego.

Przed rocznicą

Przed zbliżającą się rocznicą wydania przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego swego manifestu z 22 lipca, „Glos Ludu" omawia sukcesy, jakie demokracja polska osiągnęła w okresie roku. Naświetliwszy dorobek PKWN na polu militarnym i politycznym, dziennik oświadcza:

Trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie: linia polityczna, linia ideowa, zawarta w Manifeście lipcowym nie ulegnie zmianie. Nie zmienimy ani na jotę naszej polityki zagranicznej — polityki współpracy i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, współpracy z narodami słowiańskimi, współpracy z naszymi sojusznikami — Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Francją. Nie zmieni się w niczym polityka wewnętrzna. Nie powróci na swe rozparcelowane majątki obszarnik. Ziemia polska jest i pozostanie własnością chłopa, współgospodarza kraju. Nie wróci panowanie karteli, trustów i wielkiego kapitału. Wielki przemysł pozostanie w ręku państwa, lub pod ścisłą kontrolą państwa. Nie zostanie pozbawiony wpływu na rządy chłop i robotnik i pracujący inteligent. Nie zmienią linii polityki Polski skrytobójcze kule z za płota, ani krzyki obszarniczych synków, warcholących gdzieniegdzie na naszych uniwersytetach.

Zwyciężyliśmy i cieszymy się z tego zwycięstwa, ale wiemy, że czeka nas ciężka jeszcze praca na obranej drodze. Nie dały jeszcze za wygraną niedobitki polskiej reakcji — przycichły tylko i zadradliwą, podziemną robotą usiłują podważyć nasz gmach odbudowy. Zdajemy sobie z tego sprawę i jesteśmy czujni. Przygotowujemy się do święta, myślimy o radosnych obchodach, o manifestacji naszej siły i potęgi, ale równocześnie powtarzamy: zwyciężyliśmy, bo słuszność jest po naszej stronie.

K. Jesion.

Na Mazurach i w Warmii

Migawki z podróży

Jest godzina dwunasta w nocy. Decydujemy się przenocować i rano udać się w dalszą drogę. Znajdujemy się niedaleko od granicy dawnych Prus Wschodnich: polskiej ziemi mazurskiej i warmińskiej. Nie chcemy jechać w nocy, ażeby nie uronić nawet części wrażeń z tej, tak ważnej, ciekawej dla nas podróży. Szofer jest senny, samochód rozgrzany, my — roztrzęsieni długą i szybką jazdą.

Odświeżeni krótkim snem na powietrzu, zrywamy się na nogi o godzinie 3-ciej rano. Mleczna mgła otula ziemię. Jasno żarzące się latarnie maszyny dają widoczność zaledwie na kilka metrów. Musimy posuwać się wolno. Mgła nas wyraźnie niepokoi. Jedziemy w mlecznym tumanie. Miarowe kołysanie się auta, świadomość, że i tak niczego nie zobaczymy — usypia nas z powrotem.

Budzi mnie ciepło. Otwieram oczy i jestem zdumiony wspaniałym widokiem. Leśny, górzysty teren rozpościerający się dokoła nas, sprawia wrażenie bajkowej panoramy. Las skąpany w porannej rosie przypomina mistrzowski obraz wielkiego artysty. Widoczny jest każdy szczegół, każdy listek, każda niemal trawka. Snopy słonecznych promieni rozpraszają niknące w gęstwinie drzew cienie zamierającej nocy. Dzień walczy z nocą, światło z ciemnością. Światło, jasność, radość życia zwyciężają. Przyroda urzeka. Radosne refleksje budzi w nas poczucie, że po raz pierwszy od wielu setek lat my — Polacy przekraczamy granicę skradzionych nam przez Niemców ziem — w charakterze prawych właścicieli.

Jesteśmy w dawnych Prusach Wschodnich. Kraina jezior i lasów. Mkniemy kwadrans, a las się nie kończy. Na lewo zresztą mamy pustą przestrzeń — jezioro z niknącymi na horyzoncie brzegami. Po drugiej stronie wody, wąskie pasemko sinego boru. Powierzchnia licznych jezior wynosi tutaj 120.000 ha. Lasy są nie zniszczone, gęste, wysokopienne. Barbarzyńca niemiecki nie niszczył tego, co uważał za swoje na wieki. Wraca do nas piękny rezerwat leśny i wodny: królestwo dzikiego ptactwa i ryb, raj myśliwego i rybaka.

Mijamy malownicze wioski mazurskie. Domy murowane, ślady elektryczności. Uderza pustka, martwota, bezludzie. Zatrzymujemy motor i wstępujemy do jednego z domków. W jednym z czterech pokoi — stara kobieta. Pytamy, czy jest Polką? Kręci z przerażeniem głową i odpowiada tylko jednym słowem: „German". Wyraz ten powtarzała widocznie setki razy wobec zwycięskich żołnierzy Armii Czerwonej. Sądziliśmy, że na tym wyczerpała swój repertuar języka polskiego. Okazuje się jednak, że nie. Utkwiwszy w nas szklany wzrok, zaczyna nagle powtarzać w kółko: „Hitler pies! Hitler pies!" Jest to jej naiwna samoobrona przed wyimaginowanym niebezpieczeństwem. Tym sposobem chce nas dobrze usposobić do siebie. Cieszy nas niezmiernie widok bezgranicznego upadku moralnego Niemców, wyrażającego się w lokajskiej uniżoności wobec zwycięzców, naszych dotychczasowych tyranów. Niemcy ze strachu stracili głowy i plują na swoje dotychczasowe bożyszcze. Niemcy przegrali nie tylko wojnę. Przegrali całą swoją historię, dorobek kulturalny, obyczajowy, tryb życia. Obcując z nimi w obecnej chwili, odczuwa się wprost namacalnie ich zwierzęcy strach, pokorę, niższość etyczną. Doskonale czują swoją nicość moralną i słusznie traktują nas, jak sędziów.

Na marginesie powyższego zdarzenia przypominam sobie rozmowę, jaką miałem z pewnym energicznym Polakiem, który jeszcze przed kilku miesiącami zaaklimatyzował się wśród mazurskich puszcz. Na moje pytanie, jak się zachowują Niemcy, sympatyczny przesiedleniec odpowiedział: „A no nic. Traktują nas dobrze". Byłem przerażony odpowiedzią. Wytłumaczyłem mu, że powiedział niebywałe głupstwo. „Traktować" możemy tylko my — Polacy. Rzeczą Niemców jest słuchać, do czasu ostatecznego wyrzucenia ich na wyznaczone ziemie centralne byłej Rzeszy. Są intruzami i wyłącznie w imię słowiańskiego humanitaryzmu mogą być, co najwyżej tolerowani.

Obraz zniszczenia, ubóstwa, graniczącego ze stanem żebraczym — dominuje we wszystkich domach niemieckich. Huragan wojny zrobił swoje. Przypominam z filmu tablicę umieszczoną na granicy byłych Prus Wschodnich przez wojska radzieckie: „Tu zaczyna się siedlisko zwierzęcia". Słowianin nie omylił się: Niemcy w swym barbarzyństwie a obecnie w bezmyślnym, bezkrytycznym, tchórzliwym upadku — zatracili cechy ludzkie. Wegetują teraz, jak bydlęta zahypnotyzowane klęską.

Mijamy wioski, osiedla. Migają przed oczyma liczne wskaźniki kierunków jazdy w języku rosyjskim. Posterunki radzieckie na punktach kontrolnych są niezwykle uprzejme i chętnie udzielają wszelkich informacyj. Zapach spalenizny, ruiny i zgliszcza rzucają się w oczy we wszystkich wsiach, osadach, miastach i miasteczkach. Drogo zapłacili Niemcy za bezmyślny opór wobec zwycięzców. Przejeżdżamy przez Deutsche Eylau (Iława), Neuendorf, Freudental, Bergfriede, Thyrgau, Osterode, Altfinken, Dietrichswalde, Grunwald, Tannenberg. Stare słowiańskie osady zeszpecone niemczyzną, odzyskają polskie nazwy. Trzeba przyznać, że proces repolonizacji ziem mazurskich i Warmii czyni wspaniałe postępy. W Olsztynie — stolicy województwa mazurskiego — nie widać zupełnie śladów niemieckości. Na wezwanie władz — społeczeństwo, młodzież, organizacje społeczne i polityczne w ciągu kilku dni oczyściły ten piękny polski gród z resztek napisów i krzykliwych reklam niemieckich.

Większe osiedla budzą się powoli do życia. Wszędzie rozbrzmiewa już polska mowa. Łatwo się rozpoznaje akcenty: kresowy, czy lwowski. Szczególnie miłe i symbolicznie brzmi mowa warszawska. Nieliczni narazie, rozproszeni po całej Polsce Warszawiacy i tutaj nadają ton i tempo życiu. Jak grzyby po deszczu powstają sklepy, restauracje, drobne warsztaty rzemieślnicze i przemysłowe. Słowianie z właściwym sobie zapałem ożywiają odzyskane tereny i czują się na nich tak dobrze, jak gdyby nie było tragicznej 700-letniej przerwy w polskim władaniu.

Jerzy Jacyna.

Ziemie Zachodnie oczekują ludzi

W okresie zbliżających się żniw, należy zwrócić uwagę nie tylko na naglącą konieczność zebrania urodzaju, lecz i na gwałtowną potrzebę osiedlenia rolników na terenach zachodnich.

Ziemia lubulska oczekuje od nas minimum 15 000 rolników. Z tego: Trzciel i najbliższa okolica czeka na 500 rodzin rolniczych. Brodnica jest prawie zupełnie wyludniona. Do objęcia jest 76 gospodarstw. Morsztyn potrzebuje kilkanaście rodzin osadniczych. W Judamie i Paradzinie są do objęcia piękne, duże ogrody owocowe o wysokiej kulturze rolnej. W Międzyrzeczu, Piaskowicach, Grochowie, Sulecinie, Drożynie, Rypinie brak jest osadników wiejskich. Ziemia tam jest bardzo urodzajna.

Jak z powyższego wynika daje się tam odczuwać ogólny brak rolników, gdyż jeden osadnik obejmuje pod swą opiekę 8—10 gospodarstw. Praca jest trudna, lecz godna zabiegów. Taki jest jej ogrom, że trzeba koniecznie przyśpieszyć wyjazd.

Wobec konieczności natychmiastowego osiedlania rolników na wsi, osadnictwo miejskie schodzi na drugi plan. Tym niemniej Trzciel zgłasza zapotrzebowanie na 100 rodzin rzemieślniczych i 10 rodzin kupców. W miastach są już zorganizowane władze administracyjne i milicja. Akcja wysiedleńcza Niemców jest w pełnym toku.

Powiaty Nowy Gród z miejscowościami Golnow i Masów na terenie Pomorza Zachodniego potrzebuje również osadników rolnych. Wskutek wysiedlenia Niemców cała okolica tych miejscowości jest wyludniona. Gospodarstwa rolne są gotowe do natychmiastowego objęcia — z narzędziami rolnymi oraz częściowym inwentarzem na miejscu.

mz.

Z estrady

Wieczór Stanisława Surzyńskiego

Onegdajszy wieczór w teatrze bydgoskim stał się dla miłośników sztuki prawdziwą ucztą duchową. Trudno wprost uwierzyć, by jeden człowiek — recytacją pereł naszych poezyj — mógł wypełnić dwie i pół godziny czasu i trzymać w napięciu uwagę słuchaczy olśnionych własnymi przeżyciami.

Władysław Surzyński od pierwszego słowa wziął słuchaczy w jasyr nie tylko pięknem utworu naszych koryfeuszy sztuki, ale i subtelnym jego oddaniem. Czy były to wiersze Mickiewicza i Słowackiego, czy poematy Norwida, Wyspiańskiego i Kasprowicza, dźwięczały one w ustach recytatora wyjątkowo silnie i szlachetnie. Każde zdanie spływało do duszy, porywając ją ku wyżynom, z których mówili o bólu swym za naród wielcy nasi twórcy.

Melodie taneczne oraz ujęte w piękne słowa przeżycia tancerek i tancerzy, odtworzone były przez artystę tak plastycznie, że poza ścianami teatru widzieliśmy pary sunące w polonezie, rwące w mazurze, kołyszące się w trojaku i płynące w kujawiaku. A wszystko to owite czarem melodii i poezji urzekało swym pięknem i przemawiało do serca najintymniejszymi uczuciami.

Surzyński jest naprawdę nieprzeciętnym artystą. Koloryt narodowy jego sztuki — łatwiej zrozumiały i żywiej przemawiający do dusz i wyobraźni ludu — czyni go cennym propagatorem kultury wśród najszerszych mas społecznych.

Dużej miary talent recytatorski, ujmujący sposób odtwarzania, świetna dykcja, pełna wdzięku kultura osobista — czynią z Surzyńskiego nader miłego gościa w każdym spragnionym doznań artystycznych naszym mieście. (sz)

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

Ósme z kolei posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godzinie 10 w Ratuszu, w sali obrad.

Wojewoda Pomorski w Zarządzie Zw. Inw.

Jednomyślną uchwałą Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Bydgoszczy zostali dokooptowani do Zarządu Związku członkowie Związku, koledzy Wojewoda Dr Pasemkiewicz Kazimierz i Wiceprezydent miasta Bydgoszczy inż. dypl. Weyher Zbigniew.

Konkursy Polskiego Związku Zachodniego

Polski Związek Zachodni w Poznaniu, ul. Chełmińskiego 1—2, ogłasza konkursy na: 1. najlepszy obraz, 2. najlepszą grafikę, 3. najlepszą mapę, plan, wykres, rysunek ziem zachodnich i Okręgu Mazurskiego, na tematy Polski walczącej, martyrologii narodu polskiego z lat 1939—45 oraz naszych możliwości gospodarczych.

Do każdego punktu są przewidziane nagrody pieniężne od 8.000 zł do 3.000 zł. Termin nadsyłania prac do 20. 8. 1945 r.

Uwaga miłośnicy literatury!

Okręgowa Rozgłośnia Radiowa Pomorska w Bydgoszczy w ramach audycji literackich otwiera: „Kącik myśli demokratycznej w literaturze polskiej". Na wstępie znajdzie się referat mgr. Aleksandra Dzienisiuka pt. „Na tropie myśli demokratycznej w literaturze polskiej", który zostanie wygłoszony we wtorek 17. bm. o godz. 20,25. Wydział Programowy Polskiego Radia w Bydgoszczy zaprasza wszystkich badaczy i krytyków literatury do współpracy w tej dziedzinie i prosi o nadsyłanie słuchowisk, felietonów i szkiców literackich na adres rozgłośni, Gdańska 50.

Częściowe zamknięcie dla ruchu mostu przez Wisłę w Fordonie

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego zawiadamia, iż na moście przez Wisłę w Fordonie wstrzymuje się ruch wszelkich pojazdów mechanicznych, zarówno ciężarowych, jak i osobowych.

Również wzbroniony jest przejazd ciężarowych pojazdów konnych. Dozwolone jest przejście przez most dla pieszych oraz przejazd lekkich pojazdów konnych. *(UW).*

Ze sportu

Dziś Włosi grają na Stadionie Miejskim o godz. 18.30 z kl. Sp. „Skra" Bydgoszcz.

KRONIKA

—Zebranie plenarne sekcji wioślarskiej BKS odbędzie się w piątek dnia 20 bm. na przystani wioślarskiej ZWM o godz. 19-tej.

— Obwodowy Zarząd Polskiego Związku Zachodniego, wzywa wszystkich członków PZZ, którzy na pierwsze wezwanie dotychczas nie stawili się, do natychmiastowego zgłoszenia się w sekretariacie PZZ, przy ul. Markwarta 2, najpóźniej do 21. 7. br. Sprawa ważna!

— Związek b. więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych i więzień podaje do wiadomości, że sekretariat jest czynny codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19 w lokalu PPS przy ul. Jagielońskiej 35, I p.

— Zebranie PPR. W środę, dnia 18 bm., o godz. 17-tej odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPR w świetlicy przy ul. Gdańskiej 68. Referat pod tytułem „Koalicja 4 stronnictw demokratycznych" wygłosi kpt. **Bąkowski.**

Ze skrzynki pocztowej

Nieporozumienie

Zarząd miejski w Tczewie nadesłał nam list, wyjaśniający treść notatki: „Jak to nazwać?" W notatce tej jeden z czytelników zapytuje władze miejskie Tczewa dlaczego dotąd nie zmieniły nazwy ulicy Forstera?

Tczewski zarząd miejski powiadamia nas, że istotnie jedna z ulic Tczewa taką nazwę miała, lecz była ona wyrazem czci dla uczonego i podróżnika polskiego Jana Reinholda Forstera, urodzonego w Tczewie 22 października 1720 roku.

Zaszło tu więc typowe nieporozumienie.

Tczewski zarząd miejski komunikuje nam równocześnie, że 16 ub. m. miejska Rada Narodowa zmieniła nazwę ulicy Forstera na ul. Okrzei, gdyż „nazwisko uczonego brzmi identycznie z nazwiskiem znanego hitlerowskiego zbrodniarza".

Rada Narodowa Tczewa zrobiła to, co uważała za stosowne, czy jednak uchwała jej nie wywołuje zastrzeżeń — to inna sprawa. Czyż nie było prościej — z chwilą wypędzenia Niemców z Tczewa — zarządzić zaznaczenie na ulicznych wywieszkach: „ul. Jana Forstera"? Nie było by wtedy nieporozumień, a także — krzywdzenia pamięci szlachetnego człowieka tylko dlatego, że znalazł się w świecie opryszek, noszący to samo nazwisko.

Tak, czy inaczej uważamy za swój obowiązek stwierdzić, że stary polski Tczew spotkał się na naszych łamach z zarzutem bezpodstawnym.

sz.

— **Sprostowanie.** Do notatki o „Stołówce" przy Domu Rzemieślniczym, Jagiellońska 32, zamieszczonej w nr 106 naszego pisma, zakradł się chochlik drukarski, który wypaczył treść notatki. Umieszczono bowiem tytuł „Godny polecenia lokal rozrywkowy" — powinno być „Godny polecenia lokal gastronomiczny".

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują:

Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 51.

Apteka „Przy Placu Teatralnym", Jagiellońska 27.

Teatr

Dziś, dnia 18 lipca br. premiera sztuki w 8 aktach W. Fodora pt. „Matura". Głośna ta sztuka, grana z niezwykłym powodzeniem na wszystkich scenach polskich i zagranicznych, ukaże się na naszej scenie w reżyserii Czesława Strzeleckiego w doskonałej obsadzie ról.

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 19-tej. Kasa teatru czynna od godz 10—12 i od 16—19-tej.

Co grają w kinach?

„Polonia" — „Ta, co broni ojczyzny", (film ros.) — nadprogr.: Tygodnik polski nr 14.

„Pomorzanin" — „O 6-tej wieczorem po wojnie", (film ros.).

„Orzeł" — „Jadzia", (film polski).

„Bałtyk" — „Królowa Przedmieścia"

„Wolność" — „Królowa Przedmieścia", (film polski) — nadprogr.: „Przyjazd Rządu Polskiego z Moskwy do Warszawy".

Program radiowy

Środa, 18 lipca 1945 roku

Bydgoszcz — na fali 284 m

I Audycja Poranna:

7.17—7.30 — Hymn. Sygnał czasu. Program bieżący. Płyta. 7.30—8.15 — Transmisja z WARSZAWY. 8.15—12.00 — Przerwa.

II Audycja Południowa:

12.00—13.30 — Transmisja z WARSZAWY. 13.30—13.50 — Muzyka z płyt. 13.50—14.00 — Wiadomości miejscowe, skrzynka poszukiwania rodzin. 14.00—14.20 — Kronika toruńska, muzyka taneczna z płyt (Toruń). 14.20—14.30 Grzyby jadalne — pogadanka Zygmunta Makowskiego. 14.30—16.00 — Przerwa.

III Audycja Popołudniowa:

16.00—17.20 — Transmisja z WARSZAWY. 17.20—18.00 — Recital śpiewaczy Marii Grzybylskiej-Gruszczyńskiej. 18.00—20.00 — Transmisja najciekawszych fragmentów koncertu z sali Strzelnicy zespołu artystycznego Czerwonej Armii. W programie pieśni rosyjskie, w przerwach muzyka z płyt. 20.00—20.35 — Z Torunia. 20.35—21.00 — Audycja klubu literacko-artystycznego. 21.00—22.00 — Transmisja z WARSZAWY. 22.00—22.30 — Koncert życzeń. 22.30—23.00 — Przegląd prasy. Kronika pomorska. Streszczenie najważniejszych wiadomości dnia. Hymn.

---

†

Dnia 16 bm. zmarł po 6-cio-letniej niewoli niemieckiej, zaopatrzony Sakramentem Św. mój najdroższy mąż i najukochańszy tatulek

Ś.p.

Dr Zygmunt Pomian Dziembowski

ur. dnia 19. 8. 1888 r.

Długoletni chirurg Szpitala Miejskiego, kapitan Wojsk Polskich.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20. VII 45 r. o godz 17 z kaplicy cmentarza Nowofarnego.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, syn, córka i rodzina

Bydgoszcz, Cieszkowskiego 13.

---

†

Dnia 15 lipca br. zginął śmiercią tragiczną, mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy ojciec, ś. p.

Kazimierz Stępniewski

przeżywszy lat 48

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza Staro-Farnego przy ul. Grunwaldzkiej.

O czym zawiadamia w nieutulonym żalu pogrążona

żona, dzieci i rodzina

---

†

Dnia 15 lipca bm. zginą śmiercią, tragiczną ratując tonącego syna, ś.p.

Kazimierz Stępniewski

prof. II Państwowego Gimnazjum Żeńskiego.

Pogrążeni w smutku żałobie

Dyrekcja, Grono nauczycielskie i uczennice

zawiadamiają o pogrzebie, który się odbędzie w czwartek, dnia 19. 7. 1945 o godz. 17-tej z kaplicy starofarnej przy ul. Grunwaldzkiej na cmentarz miejscowy.

Msza św. za duszę ś. p. prof. Kazimierza Stępniewskiego zostanie odprawiona w kościele św. Piotra i Pawła, przy Pl. Wolności, o godz. 8-mej

---

†

Dnia 15. VII. 45 r. zasnął w Bogu po pięcio i pół letnim przeżyciu katorgi w obozie niemieckim, mój najdroższy mąż, najukochańszy ojczulek i zięć

Antoni Kaczor

lat 49.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19. VII. o godz. 18-ej z kaplicy cmentarza Nowofarnego

O czym donosi pogrążona w ciężkim smutku

Rodzina

Zawiadomienia

Związek Pracowników Gastronomicznych zawiadamia, iż w dniu 21 bm. w piątek godz. 11 wieczorem odbędzie się zebranie pracowników gastronomicznych. **Obecność wszystkich członków obowiązkowa.** Po zebraniu rozdanie legitymacji. Adres: Jagiellońska 17. Restauracja „Gastronomia". (366

Ośrodek Organizacji Szybownictwa w Bydgoszczy zawiadamia, że dnia 1 sierpnia 1945 rozpoczyna się II Teoretyczny Kurs Szybowcowy w lokalu Ośrodka, Gdańska 92. Zgłoszenia codziennie od 8—15-tej biuro Ośrodka, Gdańska 92, tel. 15-15. Jednocześnie zawiadamiamy pp. pilotów szybowcowych, że loty szkolne i treningowe za wyciągarką przeprowadzamy na szybowisku Fordon. Departament Lotnictwa Cywilnego — Ośrodek Organizacji Szybownictwa. (359

Poszukiwania

Szukam brata Bolesława Sobolewskiego — Krasne poczta Lipsk nad Biebrzą, Augustowskie. Zawiadomienia Elżbieta Sobolewska, Bydgoszcz, Weysenhoffa 3/8. (362

Kto wie o losie grafika Pawła Skrzypczaka proszę zawiadomić syna — Jerzego Skrzypczaka, Poznań, Konopnickiej 21. (365

Janina Bieruta w Pawłówku, poczta Strzelewo pow. Bydgoszcz, poszukuje męża Bieruta Piotra. (368

Wolne posady

Poszukuję **uczciwej** gospodyni domu. Otrzyma dozgonną opiekę. Zgłoszenia administracja „Ziemi Pomorskiej" pod „Uczciwa". (319

Stołówka Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej, Gdańska 63 poszukuje pracownicy, umiejącej gotować, do wszelkich prac kuchennych. Warunki dobre zgłaszać się w godzinach urzędowych. (358

Pilnie potrzebni: robotnicy do obróbki drzewa, kobiety — roboty pomocnicze, ślusarz. Bydgoska Fabryka Skrzyń, Babia Wieś 25 przy ul. Toruńskiej. (333

Potrzebny dobry **kuchmistrz** oraz szatniarz. Zgłoszenia Dworcowa 36, m. 3. (330

Dziewczyna do dziecka potrzebna zaraz. Zgłoszenia Urocza 1 m. 9. (353

OGŁOSZENIE.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy wzywa wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności poniższych wnioskodawców o rehabilitację względem Narodu Polskiego, aby donieśli Sądowi do dni 30, od daty niniejszego ogłoszenia:

1. Emil Schultz, ur. 4. 9. 1905 w Włocławku, kupiec, zam. w Solcu Kujawskim, ul. Średnia 5. — R. 1/45.
2. Alicja Schultz, z d. Schneider, ur. 17. 5. 1908 w Włocławku, żona kupca pod 1. zam. tamże. — R. 2/45.
3. Małgorzata Osten-Sacken z d. Loepke, ur. 23. 6. 1901 w Grudziądzu, wdowa, zam. w Bydgoszczy ul. Jagiellońska 11 m. 6a. — R. 3/45.
4. Nana Zwick z d. Pfeiffer, obecnie zam. Marcinkowska, ur. 1. 1. 1918 r. w Cieszynie, zam. w Bydgoszczy ul. Osada 18. — R. 4/45.
5. Marta Zakrzewska z d. Jarczyńska, ur. 22. 5. 1909 r. w Solcu Kujawskim, zam. tamże Rynek nr 1. — R. 7/45.
6. Helena Łyskawa z d. Siewert, ur. 27. 2. 1896 w Suchej, pow. Świecie, zam. w Bydgoszczy ul. Garbary 20. — R. 6/45.
7. Rita Krystyna Łyskawa, ur. 14. 11. 1922 r. w Bydgoszczy, córka Feliksa i Heleny, z d. Siewert, zam. w Bydgoszczy, Garbary 20. — R. 6/45.
8. Stanisława Helena Klaus z d. Vogt, ur. 19. 12. 1902 w Dortmund (Niemcy), zam. w Bydgoszczy ul. Nakielska 103, obecnie przebywająca w Obozie Pracy III. Zimne Wody — nr. 212 — R. 8/45.
9. Jan Escher, ur. 6. 1. 1902 w Schönfels (Niemcy) syn Pawła i Anny z d. Wegner, zam. w Wawelnie, pow. Wyrzysk, poprzednio w Maj. Kazin, pow. Bydgoszcz — kowal. — R. 9/45.
10. Jan Gier, ur. 2. 7. 1903 r. w Królewskiej Hucie, syn Wilhelma i Anastazji z d. Gambusch, zam. w Bydgoszczy ul. Wojciecha Gersona 12. — R. 11/45.
11. Regina Gier z d. Stasińska, ur. 29. 11. 1917 r. w Bydgoszczy, żona pod 10. zam. w Bydgoszczy ul. Wojciecha Gersona nr 12. — R. 11/45.
12. Gertruda Bartkowska z d. Wojdylak, ur. 29. 5. 1908 r. w Królewcu, zam. w Bydgoszczy ul. Śniadeckich 15 m. 4, obecnie w Obozie Pracy na maj. w Mąkowarsku, pow. Bydgoszcz nr. 398. — R. 12/45.
13. Florian Marachowski, ur. 14. 4. 1901 w Kasprowie, pow. Bydgoszcz syn Jana i Józefy z d. Schława, zamieszkały w Bydgoszczy ul. Ugory nr 18/5. — R. 13/45.
14. Katarzyna Marachowski, ur. 27. 4. 1894 r. w Nowych Glinkach, pow. Bydgoszcz, córka Piotra Hełmina i Katarzyny, żona ad 13, zamieszkała tamże. — R. 13/45.
15. Łucja Knossalowa, ur. 13. 4. 1914 r. w Wysławiu, pow. Tuchola, córka Juliana Grzymskiego i Elżbiety Maliszewskiej, zam. w Bydgoszczy ul. Kościuszki 2, obecnie w Obozie Pracy. — R. 14/45.
16. Maria Trzmiel, ur. 1. 2. 1900 w Arnsdorf (Czechosłowacja), z d. Kindermann, zam. w Solcu Kujawskim, ul. Bydgoska nr 16. — R. 16/45.
17. Paweł Romaniec, ur. 7. 6. 1894 r. w Kamionce, Stara Wieś, woj. Lwowskie, mistrz krawiecki, zam. w Bydgoszczy ul. Zamojskiego 11. — R. 18/45.
18. Fryderyk Alfred Matz, ur. 15. 6. 1899 w Łodzi, syn Karola i Anny z d. Majewska, kupiec, w Bydgoszczy, obecnie w Obozie Pracy Trzeciewnica, k. Nakła. — R. 19/45.
19. Klara Matz, ur. 11. 8. 1903 w Lubsinie, pow. Nieszawa, córka Gustawa Fritza i Henryki Radacz, żona kupca ad 19., zam. w Bydgoszczy ul. 20. Stycznia 10.
20. Alfons Rienaks, ur. 27. 1. 1886 r. w Stawkach pow. Toruń, zam. w Bydgoszczy ul. Długosza 16, obecnie w Obozie Pracy w Trzeciewnicy k. Nakła. — R. 23/45.
21. Fryda Szulerecka, ur. 25. 11. 1896 r. w Myślęcinku k. Bydgoszczy, córka Schielkego i jego żony Heleny z Kotowskich, zam. w Bydgoszczy ul. Łucka 20. — R. 21/45.
22. Norbert Szulerecki, ur. 1. 6. 1929 r. w Bydgoszczy, syn Szulereckiego i Frydy z d. Schielke, zam. w Bydgoszczy ul. Łucka 20. — R. 22/45.
23. Anastazja Kolling, ur. 12. 11. 1884 r. w Bydgoszczy, córka Józefa Kolasińskiego i Joanny z Wojciechowskich, zam. w Bydgoszczy ul. Podwale nr 1/7, obecnie w Obozie Pracy w Potulicach. — R. 24/45.
24. Maria Heymowska, ur. 1. 6. 1914 r. w Oberhausen, córka Józefa i Franciszki z d. Bdzion, zam. w Bydgoszczy ul. Bartosza Głowackiego 13/3. — R. 27/45.
25. Apolinary Ziętak, ur. 16. 11. 1888 r. w Salnie pow. Bydgoszcz syn Piotra i Stanisławy z Karnowskich, zam. w Bydgoszczy ul. Floriana nr 3, obecnie w Więzieniu na Wałach Jagiellońskich. — R. 28/45.

Bydgoszcz, dnia 10 lipca 1945 r.

Sąd Grodzki
(—) Klonowski

Adwokat w Bydgoszczy szuka zdrowej, młodej i pracowitej dziewczyny, tylko Polki, z dobrymi referencjami, która zajęłaby się gospodarstwem domowym niedużej rodziny. Zgł. pisemne pod „Dobre warunki" do administracji „Ziemi Pomorskiej". (306

Ekspedient zdolny, wykwalifikowany do działu radiowego potrzebny od zaraz „Jupiter" Stary Rynek 20. (335

Fachowiec do wyrobu walizek, teczek, toreb poszukiwany na dobrych warunkach. F-ma „Wawel". Bydgoszcz, Długa 22. (346

Poszukujemy tokarzy, ślusarzy, kowali, kotlarzy i robotników. Fabryka Maszyn F. Eberhardt Bydgoszcz, Św. Trójcy 11. (355

Karmelarz, wyłącznie dobra siła fachowa, potrzebny od zaraz na dobrych warunkach. Pomorska 60. (341

Poszukuję starszej kobiety lub dziewczyny do lekkiej pracy domowej. Gdańska 103/5. (342

Dziewczyna przychodnia od zaraz potrzebna. Zgłoszenia do adm. „Ziemi Pomorskiej" pod „23". (344

OGŁOSZENIE.

Sąd Grodzki w Lubawie podaje do publicznej wiadomości, że następujące osoby zgłosiły wnioski o rehabilitację:

1. Stefania Delegowa z małolet. córką Zofią z Lubawy, obecnie obóz izolacyjny w Lubawie, nr sprawy R. 5/45. Termin do gł. rozprawy wyznaczony na dzień 9. 8. 45 godz. 11.
2. Maria Pick, zamieszkała w Lubawie, obecnie w obozie izolacyjnym w Lubawie, nr sprawy R. 24/45. Termin rozprawy dnia 9. 8. 45 godz. 9.
3. Zofia Luchs (Lukaszewska) z Lubawy, obecnie w obozie izolacyjnym w Lubawie. nr sprawy R. 19/45. Termin rozprawy dnia 9. 8. 45 godz. 10.
4. Jadwiga Krebs, wdowa z Lubawy, obecnie obóz izolacyjny w Lubawie, nr sprawy R. 16/45. Termin rozprawy dnia 10. 8. 45 godz. 11.
5. Irena Myszler (Myszkowska) z Lubawy, obecnie obóz izolacyjny w Lubawie, nr sprawy R. 2/45. Termin rozprawy dnia 10. 8. 45 godz. 10.
6. Zofia Myszler (wdowa Myszkowska) z Lubawy, obecnie obóz izolacyjny w Lubawie, nr sprawy R. 1/45. Termin rozprawy dnia 10. 8. 45 godz. 9.

Wzywa się wszystkie osoby, które wiedzą o szkodliwej działalności wyżej wymienionych względem Narodu Polskiego, by o tym w terminie 30-to-dniowym donieśli Sądowi.

Sąd Grodzki w Lubawie

Dwie kobiety do wyrobów **szczotkarskich** potrzebne, Słupskich 14. Dzielnica Jary. (351

Fryzjer potrzebny od zaraz z utrzymaniem lub bez. Pierackiego 54. (354

Chłopca do posyłek przyjmie od zaraz **Polska Fabryka Czapek Wojskowych. Bydgoszcz** ul. Grunwaldzka 22. (364

Karmelkarza poszukuje od zaraz. Piekarnia i cukiernia Łojewskiego. Grudziądz, Toruńska 9. (369

Poszukuje posady

Wykwalifikowana gospodyni poszukuje posady na wsi zaraz. „Ziemia Pomorska" pod „120". (345

Pokoje wolne

Wynajmę dobrze sytuowanemu panu pokój. Pod „Miły" adm. „Ziemi Pomorskiej". (336

Kupno

Drukarnia Wojskowa kupi natychmiast **3-kołowy rower** oraz przyjmie chłopca do posyłek.

Kupuję materiały oraz okucia, potrzebne do wyrobu waliz, torb i teczek, firma „Wawel". Bydgoszcz, Długa 22. (270

Kupuję butelki do lemoniady, Pomorska 68. (216

Maszynę rymarską słupkową w dobrym stanie kupi zaraz F-ma „Wawel", Bydgoszcz, Długa 22. (347

Foto - aparaty, projektory, kina 16 mm, filmy, klisze, chemikalja, papiery fotograficzne; **kajaki,** motorki do kajaków, namioty **poleca — kupuje.** Składnica fotograficzno-sportowa Bydgoszcz, ul. Gdańska 65. (350

Kupię imersję do mikroskopu oraz książki laboratoryjne. Dr Sawicka, Krasińskiego 4/4. (361

Sprzedaż

Radio sprzedam lub zamienię na aparat fotograficzny. Zgłoszenia do „Ziemi Pomorskiej" pod „Radio" (340

Sprzedam gabinetową **maszynę** do szycia „Singer", Śniadeckich 46 m. 2. (349

Sprzedam okazyjnie prawie nowe **maszyny** do pisania. Chodkiewicza 15. (356

Radio-Aparaty
Warsztaty naprawy na miejscu
Kino wąsko-taśmowe
— Kamery filmowe —
FOTO - APARATY
PRZYBORY — poleca — kupuje
JUPITER
Bydgoszcz, Stary Rynek 20, Tel. 1865

Sprzedam konia — silną 3-letnią klacz. Cena 35 000.— zł. Zgłoszenia Portier, Mazowiecka nr 29. (348

Zguba

Zgubiono czerwony portfel z dokumentami. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Włodarczykowa — Gdańska 22/6. (337

Zgubiłem portfel. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot dokumentów i portfelu. Gotówkę zatrzymać. Sawicki Roman, Bydgoszcz, Czarna Droga 7/3. (343

Zgubiłem 15 bm. w kinie „Ojczyzna" dokumenty: zaświadczenie ze szpitala, dyplom mistrzowski. Proszę o zwrot za nagrodą, **Józef Skrzypek.** Gdańska 29. (357

Dzierżawy

Wydzierżawię plac pod kiosk. Punkt ruchliwy. Adres w adm. „Ziemi Pomorskiej". (338

Zamiany

Zamienię pierwszorzędny nowy rower damski na radioodbiornik. Oferty pod „Uniwersalny". (367

Różne

Poszukuję sklepu, najchętniej przy ul. Gdańskiej. Oferty składać pod „R" adm. „Ziemi Pomorskiej". (215

Zakład Wywoływania Rysunków, Śniadeckich 18, czynny 9—15-tej, sobota 9—13-tej. (224

Uszkodzone walizki naprawi oraz odświeży szybko firma „Wawel", Bydgoszcz, Długa 22. (271

Retuszerka przyjmuje prace do domu. Zgłoszenia do „Ziemi Pomorskiej" pod „Retuszerka". (339

Garaży w centrum miasta poszukuje Spółdz. Wydawn. „Czytelnik". Jagiellońska 31

Zawiadamiam, że warszawski gabinet kosmetyczny „Ewa" czynny jest ul. Gdańska 90. (363

E 03537

Adres Redakcji i Administracji:
Bydgoszcz. Jagiellońska 37
Redaktor naczelny przyjmuje od g. 12—12.30

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 10 rano do 1 po południu.
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:

Rocznie	360 zł	Kwartalnie	90 zł
Półrocznie	180 zł	Miesięcznie	30 zł

Redaguje Kolegium — Adres Wydawnictwa: Bydgoszcz, Jagiellońska 37 — Telefon centrali 15-81 — Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik"